

A woman with long, wavy blonde hair is shown from the chest up, wearing a white lace dress. Her face is partially visible in profile, looking downwards. Her hands are positioned near her chest and waist. The background is dark, and there are faint, glowing white specks scattered throughout. A stylized lightning bolt graphic is overlaid on the left side of the image, extending from the top to the bottom.

KORONA
KŁAMSTW

PEPPER WINTERS



*KORONA
KŁAMSTW*

PEPPER WINTERS

PRZEŁOŻYŁA
Emilia Skowrońska



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Crown of Lies

Redaktor prowadząca: Ewelina Sokalska
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Ewa Popielarz
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Projekt okładki: by Cover it! Designs
DTP: Maciej Grycz

Crown of Lies
Copyright © 2017 Pepper Winters
Published by Pepper Winters

Copyright © 2019 for the Polish edition
by Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Emilia Skowrońska, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek
techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzed-
niego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest za-
bronione.

Wydanie I
Białystok 2019
ISBN 978-83-65506-22-1



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo KobiECE
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

*Spotkałam mężczyznę moich snów.
Ale potem zniknął i w moim życiu pojawił się
inny mężczyzna. Ojciec go zaakceptował,
moi znajomi mi gratulowali, a za zamkniętymi
drzwiami brał mnie obcy człowiek.*

NOELLE CHARLSTON WIEDZIE BAJKOWE ŻYCIE: ma kochającego ojca, świetną pracę i zapewnioną stabilność finansową.

Ale dwa spotkania z dwoma mężczyznami zmieniają ją na zawsze. Najpierw spotyka mężczyznę, który sprawia, że jej serce zaczyna śpiewać z radości. A potem spotyka mężczyznę, który sprawia, że jej krew zaczyna wrzeć.

Noelle traci władzę nad swą wolnością. Teraz należy do obcego mężczyzny, który zdaniem ojca jest dla niej idealnym partnerem. Obcego mężczyzny, który pokrywa kłamstwami wszystko, czego dotknie.

Łącznie z nią.

Uwiedziona i zmanipulowana Noelle poddaje się tajemniczemu Pennowi Everettowi. Sieć kłamstw, którą przedzie, prawda, którą ukrywa, i aura tajemniczości, którą wokół siebie rozacza – wszystko to sprawia, że Noelle staje się inną kobietą.

Aż wreszcie przeszłość zderza się z przyszłością.
I nadchodzi pora, by to Noelle okłamała.
Wszystkich... łącznie z samą sobą.

PROLOG

W ŻYCIU KAŻDEJ DZIEWCZYNY ISTNIEJE ZDRADA.

*Zdrada ze strony ukochanych osób,
nieznajomych i tych, których sobie wybieramy.*

Ale tam, gdzie oszustwo, tam i zaufanie.

A czasami obie te rzeczy wzajemnie się kryją i naśladują.

To właśnie uczynił on.

*Mężczyzna, który najpierw ukradł moje ciało,
a potem moje serce. Był prawdziwym
czarodziejem kłamstw.*

*Wydaje mi się, że jakaś część mnie od zawsze wiedziała, co
skrywał. Zawsze podejrzewałam, że to właśnie
dlatego – mimo jego oszustw – się w nim zakochałam.*

Ale potem wszystkie kłamstwa wyszły na jaw.

I to do mnie należała decyzja,

czy zechcę okazać mu zaufanie, czy zdradę.

ROZDZIAŁ 1

- JOE, W WEEKENDY nie wolno ci przyprowadzać córki do pracy.

- Kto tak powiedział?

Steve skrzyżował ręce na piersi i spróbował zrobić surową minę, ale mu nie wyszło.

- Ty.

Objęłam się w pasie, łapiąc falbanki sukienki, i odwracałam głowę to w stronę taty, to mężczyzny, który pomagał mi w prowadzeniu firmy. Spięłam się, czekając na podniesione głosy i wybuch złości, ale ich twarze pozostawały uśmiechnięte.

Od czterech lat, od czasu śmierci mamy, byłam wrażliwa na wybuchy różnych emocji. Nienawidziłam, gdy tata podnosił głos albo kiedy ktoś publicznie wszczywał kłótnie.

Tata objął mnie chudymi ramionami i przyciągnął do siebie.

- Steve, kiedy ja powiedziałem, że nie mogę przyprowadzać mojej kochanej córki w sobotę do pracy?

Steve puścił do mnie oko. Miał krótko przycięte włosy w kolorze ciemny blond i krzaczaste wąsy.

- Joe, umieściłeś tę zasadę w naszym regulaminie. I każeś podkreślić.

Wiedziałam, że żartują – prowadzili grę, której nie rozumiałam. Przecież bywałam w biurze codziennie, łącznie z sobotami i niedzielami. Ponieważ jednak spodziewali się, że dam się w to wciągnąć, to się wciągnęłam.

Pozwoliłam sobie zachowywać się, jakbym była młodsza – chociaż nadal byłam dzieckiem i nie powinnam się jeszcze czepiać wieku i mej dojrzałości.

Śmierć mamy i wejście w świat pracy w dość wrażliwym wieku sprawiły, że miałam dwa ideały, do których dążyłam: dorosłość i dojrzewanie. Przez większość czasu byłam traktowana jak dorosła, i tak reagowałam, dzisiaj jednak nie miałam nic przeciwko udawaniu młodszej, bo dla odmiany chciałam się poczuć młodziej.

Chciałam móc płakać, ponieważ ów dzień stał się dla mnie ogromnym rozczarowaniem i jako dziecko mogłabym okazać moje uczucia. Gdybym była dorosła, musiałabym udawać, że wszystko jest w porządku.

Mój smutek został zapoczątkowany przez coś bardzo głupiego. Nie powinno mnie to obchodzić – zwłaszcza że wiedziałam, co się stało. Ale tata zawiódł mnie i zapomniał o głupiej urodzinowej tradycji, a ja nie wiedziałam, jak mu przekazać, że jestem smutna, i jednocześnie nie wyjść na nadąsane dziecko, które nie docenia tego, co ma.

– Regulamin? – powiedziałam i spojrzałam na tatę. – Napisałeś regulamin tak jak w szkole? Czy jest bardzo formalny i skupia się na nieważnych sprawach, takich jak długość skarpet i mundurek? – Zmarszczyłam nos i spojrzałam na pogniecioną koszulę i wymięte spodnie Steve'a. – Jeśli tak, to dlaczego włożyliście takie ubrania?

Tata miał na sobie spodnie w kancik, szarą kamizelkę i sweter z granatową lamówką na rękawach. Każdy mankiet, wszystkie fałdki znajdowały się na swoim miejscu.

Nie wyglądał tak jak pozostali eleganccy mężczyźni w tym wysokim budynku, a już na pewno nie jak Steve i jego pognieciona koszula.

Ale to przecież nic nowego, bo tata zawsze był nienaganie ubrany – odkąd tylko pamiętałam. Nawet na zdjęciach, na których trzymał mnie – noworodka – w szpitalu, miał na sobie trzyczęściowy garnitur z chryzantemą (ulubionym kwiatem mojej mamy) w klapie.

Steve się zaśmiał.

– Elle, w twojej szkole nosi się mundurki?

Przecież doskonale o tym wiedział. Widział mnie tutaj po szkole w moim zniechęconym mundurku w szkocką kratę.

Kiwnęłam głową.

– Nienawidzę go. Jest uszyty z drapiącego i grubego materiału.

– Ale Dzwoneczku, tak uroczo w nim wyglądasz. – Tata przytulił mnie jeszcze mocniej. Skrycie uwielbiałam te przytulanki (zwłaszcza teraz, gdy mieliśmy już tylko siebie), musiałam jednak bronić swej reputacji dwunastolatki.

Nadal grając w ich grę, powiedziałam:

– Taa-too. Obiecałeś, że nie będziesz mnie już tak nazywać. – Wzdrygnął się dramatycznie.

– Ups! Zapomniałem. – Popukał się w skroń. – Elle, jestem już starszym panem. Nie daję rady wszystkiego zapamiętać.

Szturchnęłam go ramieniem.

– Tak jak zapomniałeś, że napisałeś kiedyś regulamin mówiący, że w weekendy nie wolno przyprowadzać swoich córek do pracy.

– Właśnie. – Teraz już promieniał ze szczęścia.

– I tak jak zapomniałeś o moich urodzinach?

Ups. Nie chciałam tego powiedzieć, ale zbierało się to we mnie przez cały poranek. Z całych sił starałam się, by słowa

te zabrzmiały jak żart, nie potrafiłam jednak ukryć swego rozgoryczenia. Zawsze pamiętał o moich urodzinach. Zawsze budził mnie jakimś głupiutkim prezentem, a potem robiliśmy to, co chciałam.

Dzisiaj było inaczej.

Skończyłam dwanaście lat, ale nie dostałam żadnego tortu ani świec – ani nawet urodzinowego przytulasa.

Zamiast tego tata zrobił mi tosty, kazał mi się elegancko ubrać, a potem zaciągnął mnie ze sobą do pracy. Często zabierał mnie do biura, miałam jednak nadzieję, że dzisiaj pójdziemy razem do Central Parku albo przynajmniej na lunch do mojej ulubionej tajskiej restauracji.

Czyżby nie wolno mi już było się bawić?

Czy teraz, gdy byłam już starsza, musiałam na siebie zarabiać, tak jak tata cały czas mi powtarzał? Czy nadeszła pora na zastosowanie w praktyce tego, czego się nauczyłam podczas tych kilku lat w szkole?

Myślałam, że nie mówił poważnie...

Ale przecież teraz, odgrywając swoją rolę ze Steve'em, również żartował. Z całych sił próbowałam zrozumieć, co się wokół mnie dzieje.

Steve sapnął.

– Zapomniałeś o urodzinach własnej córki? – Cmoknął z niezadowoleniem i pokręcił głową. – Wstydź się, Joe.

– Uważaj sobie. Nadal mogę cię zwolnić. – Tata skrzywił się, walcząc z chęcią wybuchnięcia śmiechem. Po chwili się poddał i kąciaki jego ust wysoko się uniosły. – To właśnie dlatego złamałem zasady i przyprowadziłem moją córkę do pracy w sobotę.

Zamarłam.

Nie potrafiłam powstrzymać gwałtownie narastającego poczucia szczęścia. Zaraz... czy to oznacza, że on nie zapomniał?



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A

15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059